

CAŁA PRAWDA O CZŁOWIEKU

Wykład spisany
Łódź, 20.05.2016r.

*Jeśli Chrystus mnie wykupił, a ja należę do Niego,
to dlaczego jeszcze nie należę do Niego w całości?
Dlaczego w całości jeszcze nie należę?
Dlaczego nie czynię to,
do czego mnie w tej chwili powołał i przystosował?

Z jęczącym stworzeniem będę zawsze zjednoczony.
Ale nie chcę przez grzech, tylko chcę przez Chrystusa.
Chcę, aby w jęczącym stworzeniu odbiła się
doskonałość Chrystusa.
Tak jak we mnie się ona odbija i istnieje,
tak chcę, aby ona w nim istniała.
Tak jak we mnie zaistniała,
tak żeby się we mnie nie zatrzymała,
ale żeby w nim w pełni zaistniała.
Żebym nie ograniczył jej w żaden sposób.
Żebym w pełni pozwolił Chrystusowi czuć się u siebie,
i czuć, że jestem królestwem Jego.*

Nasze spotkania coraz bardziej zbliżają się do najgłębszego sensu życia człowieka.

Po wielu wewnętrznych spotkaniach ze sobą samym, a jednocześnie z tym, co wszystko nam nas ujawnia w świecie, możemy uświadamiać sobie, że tak naprawdę **jesteśmy ściśle połączeni z jęczącym stworzeniem**. Jęczące stworzenie to jest ta nasza natura, która wcale nie do końca jesteśmy z nią połączeni z powodu grzechu.

Ponieważ proszę zauważyć, można było powiedzieć, że z jęczącym stworzeniem jesteśmy połączeni z powodu grzechu - kościół mówi: trzeba to po prostu odciąć, być, już nie ma, już jest wszystko w porządku, już nic nie trzeba robić.

Ale trzeba pamiętać o tej sytuacji, że **jęczące stworzenie, czyli ta natura głęboko ukryta w naszej wewnętrznej istocie jest związana z nami przez nadrzędną władzę Boga**.

Czyli Bóg stwarzając człowieka - Księga Rodzaju rozdział 1 werset 27:

27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».

29 I rzekł Bóg: «Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem.

30 A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona».

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

I tutaj zauważamy, że Bóg mówi:

Idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi

Czyli posyła ich na ziemię już w owym czasie „czyńcie sobie ziemię poddaną”, czyli posyła ich już na ziemię, ale będąc w raju mają władzę na ziemi, czyli będąc na wysokościach kierują całą zasadą niskości. Także będąc na wysokościach kierują całą rzeczywistością można powiedzieć niższego stworzenia, czyli zwierząt.

Więc proszę zauważyć, człowiek jest już połączony z naturą ziemską, z jęczącym stworzeniem, nie z powodu grzechu, tylko z powodu nadrzędnej władzy Bożej.

Ponieważ gdy spojrzymy na całokształt, na całość, to zauważymy, że Bóg nie stworzył człowieka po to, aby go kusić, jak to niektórzy uważają, że Bóg stworzył człowieka po to, żeby go kusić. I jest to kompletnie niezrozumiałe, ja tak uważam, że ten, który tak mówi, kompletnie nie ma pojęcia o czym mówi, po prostu nie wie o czym mówi.

Bo Bóg nie stworzył człowieka po to, aby go kusić.

Tylko Bóg stworzył cały wszechświat dla jęczącego stworzenia, aby jęczące stworzenie mogło znaleźć w nim miejsce. Bo jęczące stworzenie nie ma szans na wzrost, nie ma szans na możliwość jakiegokolwiek zaistnienia, bo jest w naturze tej materialnej ziemskiej, w najniższej warstwie istnienia. I nie ma możliwości w żaden sposób na wzrost, jak tylko wtedy, kiedy wszechświat jest stworzony jako niskość, w której Bóg umieścił jęczące stworzenie i posłał do tego jęczącego stworzenia, czyli do natury tej można powiedzieć podświadomej, tak można by powiedzieć teraz w ten sposób, posłał człowieka, aby miłosierdzie Boże na tym stworzeniu się objawiło.

Czyli jęczące stworzenie, czyli natura także nasza.

Czyli, gdy inaczej spojrzymy, to człowiek zawsze był połączony z jęczącym stworzeniem, zawsze, od samego początku, bo już Bóg stworzył człowieka w taki sposób, aby był połączony z jęczącym stworzeniem, tylko że połączony był nadrzędnie.

Czyż Bóg nie jest połączony ze stworzeniem?

Ależ jest. Jest jego twórcą i cały czas w nim pozostaje, w samym wnętrzu pozostaje.

I posyła człowieka, aby człowiek się skierował do jego zewnątrz i przedstawił mu:

Słuchaj, tam w środku masz Boga, tam w środku On jest, ty się skieruj tam do Niego, nie patrz na zewnątrz, tylko patrz do środka.

Czyli Bóg stworzył człowieka już dając jemu władzę nad jęczącym stworzeniem, czyli łącząc go. I nie jest to wynik grzechu, tylko wynik Prawa Starożytnego, czyli prawa nadrzędnego –

idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.

Jest to określane ogólnie jako praca – zadał człowiekowi pracę. Ta praca jest także wyzwoleniem i dziełem, dziełem które Bóg daje człowiekowi, aby w Jego imieniu, dzieło w dalszym ciągu stworzenia świata kontynuował. Ponieważ tak naprawdę jęczące stworzenie jest ostatecznym dziełem, które ma dokonać Bóg.

Dlaczego Bóg?

Dlatego, bo miłosierdzie nie pochodzi od nas. Miłosierdzie pochodzi od samego Boga. A my łącząc się z miłosierdziem doznajemy właśnie tej obecności.

A miłosierdzie w nas jest to ruch, obecność Boga jest to odpoczynek.

Czyli ruch i odpocznienie. Bóg jest ruchem i odpocznieniem.

Miłość – czyli Bóg znajduje w człowieku odpocznienie i człowiek znajduje w Bogu odpocznienie.

Jest powiedziane:

Niespokojne jest serce człowieka do czasu aż spocznie w Bogu Panu swoim, spocznie w

Bogu, niespokojne jest dopóty dopóki nie spocznie w Bogu

I gdy spoczywa jest odpocznieniem.

Ale gdy jest odpocznieniem, przenika człowieka moc Boża, czyli miłosierdzie, które jest nieustannym ruchem, nieustanną zmianą. Planety nieustannie wirują, słońca nieustannie się tworzą i wybuchają, wszystko jest w równowadze – tworzą się planety, tworzą się gwiazdy, tworzą się nowe systemy słoneczne i one wszystkie są w równowadze.

Bóg jest nieustannym ruchem, a to dzieje się dlatego, bo jest Bóg w nieustannej stałości, w nieustannym odpocznieniu, czyli nieustannej doskonałości miłości.

I człowiek jest istotą stworzoną, aby Bóg w pełni osiągnął swoją ostateczną ciszę w sercu człowieka, a człowiek osiągnął swoją ostateczną radość wyrażenia Bożego.

Czyli Bóg jest odpocznieniem w nas, a my jesteśmy Jego dziełem, które w tej chwili wyraża się z całą mocą.

Czyli stajemy się miłosierdziem, czyli miłością w działaniu. Miłością czyli życiem. Życiem czyli stworzeniem, czyli stwarzaniem.

Przecież jęczące stworzenie to jest natura istnienia, można powiedzieć to inaczej jeszcze, jęczące stworzenie jest jak wody na początku wszechświata, na których musi się odbić natura człowieka.

Proszę zauważyć, gdy spojrzycie państwo na Księgę Genesis, jest napisane tam w taki sposób:

I Bóg stworzył niebo i ziemię, a ziemia była chaosem i pustkowiem i wszędzie była ciemność, a nad ciemnościami unosił się Duch Boży.

I Bóg stworzył światłość i zobaczył, że światłość jest dobra i oddzielił ją od ciemności. Światłość nazwał dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek dnia następnego. I Bóg spojrział i widział, że wszystko było dobre.

W ostatni dzień, gdy Bóg spogląda, jest napisane:

Bóg zobaczył swoje dzieło i zobaczył, że jest wszystko bardzo dobre.

Bóg zobaczył swoje dzieło, które jest poza Nim, a jednocześnie w Nim.

Bóg zobaczył swoje dzieło, siebie samego w stworzeniu wszystkiego i zobaczył, że jest bardzo dobre, że objawia się tam doskonała miłość czyli miłosierdzie w działaniu.

Człowiek światłości, czyli można powiedzieć Synowie Boży, oni także muszą uczynić dokładnie to samo, czyli swoją naturę; ale ich natura nie pojawia się inaczej jak tylko przez obecność Boga w nich, czyli im bardziej się stają Synem Bożym, to dlatego się stają Synem Bożym, bo Bóg znajduje w nich do samego końca miejsce dla siebie.

Czyli inaczej Bóg znajduje w nich swoje królestwo, czyli czyni ich królestwem swoim i tam zarządza i wtedy wszystko co człowiek czyni - to są rządy Boga, ponieważ rządzi królestwem, a

człowiek stał się Jego królestwem.

Apokalipsa św. Jana rozdział 5:

1 I ujrzałem na prawej ręce Zasiadającego na tronie
księgę zapisaną wewnątrz i na odwrocie
zapeczętowaną na siedem pieczęci.
2 I ujrzałem potężnego anioła, obwieszczającego głosem donośnym:
«Kto godzien jest otworzyć księgę i złamać jej pieczęcie?»
3 A nie mógł nikt -
na niebie ani na ziemi, ani pod ziemią -
otworzyć księgi ani na nią patrzeć.
4 A ja bardzo płakałem,
że nikt nie znalazł się godzien, by księgę otworzyć ani na nią patrzeć.
5 I mówi do mnie jeden ze Starców:
«Przestań płakać:
Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy,
Odrośl Dawida,
tak że otworzy księgę i siedem jej pieczęci».
(...)
9 I taką nową pieśń śpiewają:
«Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć,
bo zostałeś zabity
i nabyłeś Bogu krwią swoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu,
10 i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami,
a będą królować na ziemi».

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Czyli jak to mówi Apokalipsa św. Jana rozdział 5, jest napisane:

- *Któż jest godzien otworzyć pieczęcie?*

Jest cisza. I św. Jan zapłakał.

I w tedy odzywa się z tronu głos:

- *Nie płacz, jest Jeden, który jest godzien. To Baranek – Jezus Chrystus, który świętą Krwią swoją nabył wszystkich ludzi ze wszystkich pokoleń, narodów, plemion i języków i uczynił ich królestwem dla Boga swojego i uczynił ich kapłanami, aby zarządzili na tej ziemi. Nie płacz*

I wtedy uświadomił sobie, że jest Jeden i On właśnie nabył wszelkiego człowieka, aby człowiek stał się królestwem, bo uczynił go dla królestwa, nabył go dla królestwa.

Więc człowiek jest miejscem, w którym Bóg musi znaleźć swoje miejsce w pełni.

Dlatego wola człowieka musi ustąpić, a w tym momencie istnieje wola Boża.

I dlatego Synowie Boży muszą wykonać tą pracę, a ta praca jest wykonana w taki sposób, że jęczące stworzenie odbija całkowicie wewnętrzną naturę Synów Bożych w jęczącym stworzeniu, czyniąc je istotą zdolną oglądać oblicze Boga.

Czyli jęczące stworzenie jest przeznaczone do oglądania oblicza Bożego.

I najciekawszą rzeczą jest to, że tym jęczącym stworzeniem jest to nasza natura podświadoma, głęboko ukryta, która jest w zniewoleniu i pod nieustannym prawem grzechu.

Prawo grzechu to jest antyteza owoców Ducha Św.

Zamiast opanowania – przemoc.

Zamiast łagodności – agresja.

Zamiast wierności – niewierność.

Zamiast dobroci – zło.

Zamiast uprzejmości – arogancja.

Zamiast cierpliwości – niecierpliwość.

Zamiast pokoju – wojna.

Zamiast radości – smutek.

Zamiast miłości – lęk.

Gdy mówimy o tym, to wiemy, że tymi zasadami rządzi się cały świat. Świat się tym rządzi, właśnie tymi antytezami i nikt tego nie ukrywa, że właśnie tak się ten świat rządzi. Najbardziej oglądane filmy są wtedy, kiedy jest właśnie najwięcej antytez owoców Ducha Św., bo ludzie po prostu ciągną „jak pszczoły do miodu”. Ludzie lubią takie miejsca, gdzie mogą się bać pod kontrolą, gdzie mogą przeżywać różnego rodzaju ekscesy czy „sekscesy” pod kontrolą.

To jest udręczanie swojej duszy.

Czyli lubią antytezę owoców Ducha Św., ale chcą uchodzić za tych, którzy mają owoce Ducha Św. Chcą uchodzić za tych, którzy są opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość.

I proszę zauważyć, któż z ludzi nie chciałby spotkać takiego człowieka jako męża, jako żonę, jako przyjaciela, jako pracodawcę – człowieka, który jest opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość? Okazuje się, że takie są ludzkie pragnienia, że pragnie takiego człowieka spotkać.

Ale nie spotyka dlatego, rzadko spotyka, ponieważ to są jego pragnienia spotkania innego człowieka, ale raczej nie chce od siebie wymagać tych rzeczy, ponieważ go udręczają, one go męczą, one go czynią nikim, czynią słabym, bezsilnym, czynią niezaradnym i bezradnym i bezbronny, czynią go uległym, ufnym i oddanym Bogu i niewinnym, a on tego nie chce.

Ale każdy człowiek tego chce, takiego człowieka chce spotkać.

Dlatego ciężko jest spotkać, ponieważ człowiek od siebie nie wymaga. Dlatego wystarczy od siebie wymagać owoców Ducha Św., aby ktoś inny mógł znaleźć.

Ogólnie establishment przedstawia taką sytuację, że owoce Ducha Św. mogą się pojawić w życiu człowieka dopiero po darach Ducha Św. Ale przecież **nie mogą istnieć dary jak nie ma owoców**. Ponieważ owoce są w naszym zasięgu, dary są niedostępne, kiedy nie mamy owoców.

Owoce, o tym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdział 5 werset 22:

Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Właśnie są to owoce do których mamy dostęp przez naszą naturę, mamy zdolność, przez świadomość wyboru tego stanu.

Natomiast jeśli chodzi o dary Ducha Św., to jest - mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża - jest to coś, co człowiek uświadamia sobie, że nie ma, bo jest to poza jego zasięgiem.

Ale jeśli, oczywiście Bóg daje mu tą mądrość Bożą, bo to chodzi oczywiście o mądrość Bożą, ale jeśli chodzi o owoce, owoce są już teraz, są u każdego człowieka, każdy człowiek jest zdolny je mieć.

I dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, że owoce Ducha Św. są właśnie tą naturą, jak już rozmawialiśmy kiedyś, a jednocześnie tutaj poznanie, które u państwa następuje i którzy też doświadczają wewnątrz tej tajemnicy, że owoce Ducha Św. są naturą Ducha Św. w nas. Rozmawialiśmy już o tym jakiś czas temu, ale w tej chwili powraca to ponownie, bo wewnątrz doświadczamy, wewnątrz doznajemy tej natury i prawdy.

Owoce Ducha Św. to jest osobowość Ducha Św., który wyraża się przez naszą osobowość, przez nasze istnienie.

Antyteza owoców Ducha Św. to po prostu duch diabła, który mówi: „hulaj dusza, piekła nie ma” i nie widzi żadnych granic, nie chce stawiać żadnych granic.

Dlatego owoce Ducha Św., natura Ducha Św., dary Ducha Św. w nas, stają się prawdziwą naturą osobowości nowej - człowieka wewnętrznego.

Jak to mówi Jezus Chrystus w jednej z Ewangelii:

Jesteście jednym. A cóż uczynicie, gdy staniecie się dwojgiem? Ile zniesiecie?

Dwojgiem tzn. gdy zobaczycie swoją wewnętrzną naturę, nie tylko zewnętrzną, ale i wewnętrzną naturę i zobaczycie prawo grzechu, a jednocześnie zobaczycie prawo, jednocześnie człowieka wewnętrznego, który jest dobry, a jednocześnie widzicie w sobie też zło, ale żeby zło zobaczyć, musicie z całej siły się skierować ku nadrzędnym prawom.

Ludzie bardzo często sami ustalają warunki co jest dobre i co jest złe. Ale dusza podlega Bogu i nasze wartościowanie dobra i zła wcale jej nie pomaga, ją udręcza, bo musimy przyjąć wartościowanie prawdy dobra i zła, które jest w Bogu.

A mówi św. Paweł:

To co dla Boga radosne, sprawiedliwe i przyjemne, dla Boga dobre, sprawiedliwe i przyjemne – to jest dobro.

Musimy zastanawiać się - co jest dla Boga dobre.

A dla Boga jest dobre jeśli wypełniamy Przykazania Miłości, Dziesięcioro Przykazań, a jednocześnie owoce Ducha Św.

Mając tutaj w świadomości człowieka światłości, jednocześnie Synów Bożych, co jest to samo, on swoją naturę musi odbić, ujawnić w jęczącym stworzeniu. Odbić, ujawnić - czyli przez swój wybór tak głęboki, wybór niezmiernie głęboki, czyli zaprzeć się samego siebie.

Jest Ewangelia, która mówi:

Kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się Moim uczniem.

Kto nie weźmie swojego krzyża jak Ja wziąłem, nie może nazywać się Moim uczniem.

Czyli Chrystus mówi, Bóg Ojciec, Duch Św. mówi w ten sposób:

Nic nie jest postawione przed człowiekiem, co jest poza jego możliwościami, jego miarą. Ja daję człowiekowi całą siłę, a człowiek po prostu musi iść i zdobywać. Został ustanowiony zwycięzcą.

Musi iść i zdobywać.

Jeśli tego nie czyni, nie idzie i nie zdobywa, to kogo synem jest?

Został ustanowiony Synem Bożym, dlatego ponieważ Bóg idzie i zdobywa. A on też musi iść i zdobywać w imię Pańskie, w imię Boże musi zdobywać.

Jak to powiedział św. Paweł:

A miłością wszystko burzymy, zdobywamy, poddajemy władzy Bożej, miłością to poddajemy.

Czyli nie ma tam przemocy. Bo, gdy zacytujemy List św. Pawła do Koryntian rozdział 13, to miłością to zdobywamy, pokonujemy, to miłość jest prawdziwa, radosna, współweseli się z prawdą, nie jest bezwstydną, cieszy się z prawdy, miłości:

Hymn o miłości

*1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęiący.*

*2 Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.*

*3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,*

*lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.
4 Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
5 nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
7 Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
8 Miłość nigdy nie ustaje,
[nie jest] jak prorocтва, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie,
lub jak wiedza, której zabraknie.
9 Po części bowiem tylko poznajemy,
po części prorokujemy.
10 Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,
zniknie to, co jest tylko częściowe.
11 Gdy byłem dzieckiem,
mówiłem jak dziecko,
czułem jak dziecko,
myślałem jak dziecko.
Kiedy zaś stałem się mężem,
wyzbyłem się tego, co dziecięce.
12 Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;
wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz:
Teraz poznaję po części,
wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.
13 Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:
z nich zaś największa jest miłość.*

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Czyli miłość jest tą naturą, która jest najdoskonalszą naturą w człowieku, wydobywa tą naturę najgłębszą.

Czyli burząc miłością - czyli owoce Ducha Św.: opanowana, łagodna, dobra, wierna, uprzejma, cierpliwa, niosąca pokój, radość i miłość. I w tym momencie miłość właśnie tak się wyraża, kiedy uświadamiamy sobie, że owoce Ducha św. jest to tak naprawdę - to są imiona miłości, przymioty miłości.

Opanowanie, łagodność, dobroć, wierność, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - to są przymioty miłości.

W tym momencie, kiedy nie chcemy mieć owoców Ducha Św. nie chcemy mieć przymiotów miłości.

Jeśli chcemy mieć owoce Ducha Św., mamy przymioty miłości, bo to przymioty miłości właśnie są tą prawdziwą naturą.

I dlatego chcę ponownie powiedzieć, że z jęczącym stworzeniem nie jesteśmy połączeni z powodu grzechu, ponieważ już w pierwszych słowach stworzenia świata, czyli Księga Genesis rozdział 1 werset 27, **Bóg już posyła człowieka do jęczącego stworzenia i już łączy go na stałe**, czyni człowieka odpowiedzialnym za jego los - dosłownie tak jest - **czyni odpowiedzialnym człowieka za los stworzenia**.

I mówi:

Trwaj we Mnie, bądź mi posłuszny. *Bądź mi posłuszny - czyli także nie jedz owocu z drzewa poznania dobrego i złego. Bądź mi posłuszny, czyli trwaj we Mnie.*

I św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 7 mówi takie słowa:

Z całej siły żyję w Bogu, z całej siły pragnę Boga, z całej siły wszystkie moje myśli, uczucia, całe serce zdąża do Boga, cały ja wewnętrzny do Boga zdążam, a grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię.

Ale jeśli nie chcę tego czynić, nie jest to potrzebą moich myśli, uczuć, emocji, całej mojej natury, jeśli nie jest potrzebą moją, a jednak to czynię, to nie ja to czynię, ale to grzech w ciele czyni.

I tutaj powiem jeszcze szerzej.

Jest to bolesne, ale trzeba to wypowiedzieć, bolesne – no właściwie ukazujące może bardziej tą drogę, że kiedy grzeszymy, to co mówi św. Paweł:

Jeśli grzeszymy, to nie kochamy Chrystusa jeszcze tak, jak powinniśmy to czynić.

Dlatego, że On nas całkowicie nabył i uczynił nas nadrzędną mocą nad stworzeniem jęczącym, już w tej chwili. A jeśli z Nim nie wchodzimy w relację, i nie poddajemy się Jemu tak ściśle, jak Chrystus ściśle się z nami zjednoczył, i ściśle zjednoczony jest z Ojcem, i tak ściśle naszą wewnętrzną naturę przyjął, i jesteśmy doskonali w Nim, jak to św. Paweł mówi:

I chodzimy po tym świecie, okazywać człowieka doskonałego w Chrystusie, okazywać, że człowiek jest doskonały w Chrystusie.

Czyli inaczej można powiedzieć, patrząc na człowieka, żyjąc w Chrystusie i patrząc na człowieka, widzimy jego naturę doskonałą w Chrystusie. Możemy widzieć, że on jest niedoskonały, że grzeszy, ale widzimy, że ma w sobie naturę doskonałą w Chrystusie, która nie grzeszy, bo Chrystus ją trzyma i ona w Chrystusie jest radosna.

I w tym momencie św. Paweł mówi w ten sposób:

Za mało żyję w Chrystusie, za mało, w dalszym ciągu za mało. Czuję jak Chrystus we mnie działa, ale jeszcze za mało się Jemu oddaję, ponieważ On już zwyciężył grzech, a ja w dalszym ciągu w nim trwam. Za mało Go wybieram.

Ale zauważmy List św. Pawła do Galatów rozdział 2 werset 20:

| Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.

Pisze takie słowa:

A mnie już nie ma, jest Chrystus.

I możemy zastanowić - czy św. Paweł jeszcze żyje? Czy jeszcze w tym świecie jest?

Naturalnie, że jest i żyje. Tylko, że on żyje już mocą i potrzebą Chrystusa. To On, jest w nim mocą jego.

Czyli co św. Paweł mówi?

Całkowicie się Jemu oddałem tak bardzo, że już we mnie nic nie chce grzechu, już nic nie chce, ciało także już nie postępuje wedle swojej zmysłowości, ale ciało odkryło naturę duchową, którą ma i którego też przemienienia oczekujemy - List św. Pawła do Rzymian rozdział 8 – którego to ciała przemienienie też oczekujemy, na jego przemienienie.

Czyli św. Paweł mówi w taki sposób, że na początku mówi:

Z całej siły żyję w Bogu, ale grzeszę, nie widzę żebym ja to czynił, ale to moje ciało czyni.

Ale w taki sposób chce powiedzieć, że:

***Jeśli Chrystus mnie wykupił, a ja należę do Niego,
to dlaczego jeszcze nie należę do Niego w całości?***

Dlaczego w całości jeszcze nie należę?

Dlaczego nie czynię to, do czego mnie w tej chwili powołał i przystosował?

Z jęczącym stworzeniem będę zawsze zjednoczony, zawsze.

Ale nie chcę przez grzech, tylko chcę przez Chrystusa.

Chcę, aby w jęczącym stworzeniu odbiła się doskonałość Chrystusa.

Tak jak we mnie się ona odbija i istnieje, tak chcę, aby ona w nim istniała. Tak jak we mnie zaistniała, tak żeby się we mnie nie zatrzymała, ale żeby w nim w pełni zaistniała. Żebym nie ograniczył jej w żaden sposób.

Żebym w pełni pozwolił Chrystusowi czuć się u siebie, i czuć że jestem królestwem Jego, że On może wszędzie iść i jest u siebie, że to jest Jego królestwo, wszędzie się czuje dobrze, każda komórka mojego ciała jest oddana Jemu i On się czuje u siebie i nigdzie nie czuje się „persona non grata”. Wszędzie się czuje u siebie.

I właśnie św. Paweł przedstawia tą sytuację, że „mnie już nie ma, jest Chrystus”, czyli: *ciało moje także już poddało się całkowicie mocy Bożej i jęczące stworzenie doczekało się opieki i miłosierdzia na nim się roztacza* - tak można powiedzieć. Dlaczego?

Dlatego, że gdy Chrystus działa w św. Pawle, a nie św. Paweł już, to czy myślicie, że Chrystus by zwlekał z wydobyciem jęczącego stworzenia z udręczenia, aby jęczące stworzenie mogło oglądać chwałę Bożą? Naturalnie że nie. Już w tej chwili to się dzieje.

Więc św. Paweł mówi w ten sposób – List św. Pawła do Koryntian rozdział 15 werset 10:

A dana mi łaska Jego nie okazała się daremną; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną.

Z całą siłą przyjmowałem łaskę, a łaska, która mi została okazana nie była daremna, ponieważ o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie. Z nią się to zgadzam z całej siły i nie jestem tutaj z własnej siły, woli, mocy, ale to łaska mnie tutaj przyprowadziła.

Dokąd przyprowadziła?

Do jakiegoś miejsca w świecie? - Nie.

Przyprowadziła go do miejsca prawdy, do miejsca doskonałości, do miejsca, gdzie dostrzegł jęczące stworzenie, które z radością spojrzęło na św. Pawła i mówi: *tato, to ty.*

A św. Paweł mówi: *ja brat twój, tata jest wyżej.*

Czyli tak jak dziecko, jak małe dziecko, jęczące stworzenie woła jak dziecko: *tato*. Czuje się bezpiecznie, w opiece.

I co to znaczy to bezpieczeństwo?

To **bezpieczeństwo jęczącego stworzenia** przez spojrzenie człowieka Syna Bożego na jęczące stworzenie, **wiecie państwo czym się objawia?**

Ono się **objawia euforią człowieka, ciszą i spokojem, kompletnym zniknięciem śmierci, czasu i życia ziemskiego, na rzecz życia nieustającego i Bożego.**

Po prostu spojrzenie Syna Bożego na jęczące stworzenie - to jest spojrzenie na siebie samego, tam gdzie jęczące stworzenie oczekuje światłości, oczekuje wydobywania, oczekuje Syna Bożego. I gdy oczekuje i się doczeka, i miłosierdzie Boże na nim się objawia, to dzieło miłosierdzia czyni go doskonałą naturą zdolną do oglądania chwały Bożej. I gdy ogląda chwałę Bożą, cały człowiek w pełni jest świadomy czego? - Tego, o czym Jezus Chrystus mówi:

Kiedy będziecie w niebie, nie będziecie Mnie już o to pytać.

I ono już wie, że jest tutaj, że jest u siebie, że jest w miejscu, które zostało przeznaczone dla niego od wieków, od zarania dziejów, że jest to jedyna prawda. I dlatego to miejsce, gdzie jęczące stworzenie jest w pełni przeniknione mocą Syna Bożego, w którym jest właśnie Duch Św., bo Syn Boży to ten, w którym jest Duch Św. do samego końca, to wtedy człowiek jest wypełniony w pełni darami Ducha Św. i w pełni jest świadomy i jest samą odpowiedzią, nie ma już pytań, jest odpowiedzią.

Dlatego Jezus Chrystus mówi, gdy uczniowie pytają się:

- *powiedz nam kiedy będziemy w niebie?*

A On mówi:

- *kiedy tam będziecie, nie będziecie Mnie o to pytać.*

Jęczące stworzenie jest tą naturą, która jest naszą niewiedzą, to ono wprowadza niewiedzę, a właściwie nie ono wprowadza niewiedzę, tylko wprowadza niewiedzę prawo grzechu, które dręczy człowieka.

Ale w jęczącym stworzeniu jest potencjał, jest nie tylko potencjał, ale nasza natura wewnętrzna, która tam się objawia, czyli musi uzyskać kształt, taki kształt, który w nas się

zradza.

Czyli to jest niesamowita radość i tajemnica, że w Synu Bożym zradza się natura wewnętrzna, która odbija się w jęczącym stworzeniu i ono, to jęczące stworzenie, jest naturą chwały człowieka, która to chwała całkowicie usuwa wszelką niewiedzę, niepamięć, niezrozumienie i niedbałość.

Co to oznacza?

Trzech możliwych olbrzymów – niepamięć, niewiedza i niedbałość.

Usuwa całkowicie trzech możliwych olbrzymów. Trzy możliwe olbrzymy to są niepamięć, niewiedza i niedbałość – antyteza Ducha Św.

Duch Św. jest pamięcią, wiedzą i dbałością, i prawdą, którą objawia człowiekowi, którą już Chrystus objawił, powiedział. Czyli tam nie ma już niewiedzy, niepamięci i niedbałości.

Na jęczącym stworzeniu objawia się w pełni wiedza, pamięć i dbałość. I ta wiedza, pamięć i dbałość czym jest?

Jest najgłębszą naturą człowieka oczekującą miłości, oczekującą drugiego człowieka, oczekującą przytulenia, dobrego słowa, opieki. Ta wewnętrzna istota - każdy ją w sobie ma.

Człowiek wiele rzeczy czyni w tym świecie, aby ta istota wewnętrzna, albo została zaopiekowana, albo była niesłyszana.

Najczęściej wiele czyni, albo była niesłyszana. Ale niewielu czyni, aby była zaopiekowana. Ale każdy ma tę wewnętrzną istotę i ona jest jego tą naturą wrażliwości, naturą oczekiwania bliskości, miłości, oczekiwania tego jedyne dotknięcia.

Do czego to jest podobne?

Ta natura jest podobna do karmienia dziecka piersią. Kiedy dziecko ssie pierś matki, to czuje się tak zaopiekowane jak tamto miejsce. W tamtym miejscu niczego więcej nie potrzebuje, tam po prostu jest mleko, pierś, zaopiekowanie, jest radość, jest matka, jest wszystko. Tam jest wszystko.

I każdy ma w sobie tę naturę. I ta natura, która jest wewnątrz człowieka to jest jęczące stworzenie, z którym został połączony człowiek przez Prawo Starożytne, przez Prawo nadrzędne.

I nie jest to wynik grzechu, ale wynik nakazu Bożego. Grzech powoduje tę sytuację, że człowiek przestał być opiekunem, a stał się także tym, który ulega temu, co dla jęczącego stworzenia nie jest dobre i dla człowieka nie jest dobre, bo prawo grzechu zaczyna władać człowiekiem.

Człowiek ma zdolność nadrzędnego prawa, jest tym, który jednoczy się z nadrzędnym Prawem, ma cały czas tę moc od Boga i cały czas z Nim ma łączność.

Tylko nie zawsze tę łączność chce, ponieważ łączność powoduje stratę.

Dlatego Jan Paweł II mówi takie słowa:

Nie bójcie się przyjść do Chrystusa, On niczego wam nie chce zabrać.

Ludzie się boją Chrystusa, czyli boją się czego, jeśli nazwiemy Chrystusa inaczej?

Boją się światłości i doskonałości swojego serca, boją się prawdy swojego serca, boją się czystości swojego serca, ponieważ mogą stracić wszystko to, co tam jest.

A co stracą? - Sam harmider, pustkę i zło, które tam jest.

I będą tylko dobrymi.

Jedynym stratnym jest diabeł, szatan, zło, które nie może już korzystać z serca człowieka, aby zwodzić także inne stworzenie.

I dlatego człowiek tam wewnątrz siebie ma tę naturę doskonałości, i gdy właśnie ta natura doskonałości zostanie zaopiekowana. Czyli jęczące stworzenie - to wtedy tam, w tej naturze doskonałości objawia się ostateczna tajemnica prawdy, ostateczna tajemnica tego kim jest, ostateczna tajemnica pochodzenia jego. A jednocześnie nie tylko wie, o pochodzeniu swoim jak z książki, ale wewnątrz jego natury objawia się cała natura jego prawdy, on nagle doznaje oświecenia, doznaje poznania, doznaje zrozumienia i jest tą istotą, jest tą naturą.

Dlatego słowa uczniów:

- *Powiedz nam kiedy będziemy w niebie?*

Jezus Chrystus mówi:

- *Gdy tam będziecie, nie będziecie Mnie o to pytać.*

Czyli kiedy wydobędziecie jęczące stworzenie z udręczenia, które jest waszą naturą prawdy i nieustannych pytań bez odpowiedzi, kiedy dacie mu tą prawdę, a prawdę mu dacie, wtedy kiedy przyjmiecie Mnie z wiarą, kiedy przyjmiecie Mnie bez pytań, ale z radością, ponieważ jestem Tym, który jest, jestem waszą naturą początku, a i waszą naturą też końca, bo tam gdzie koniec tam jest początek, gdy staniecie na końcu, będziecie na początku, bo początek jest tam gdzie koniec.

I jęczące stworzenie, w dalszym ciągu chcę powiedzieć państwu, że nie jest czymś odrębnym, nie jest czymś, co jest gdzieś w książce na ostatniej stronie, gdzieś na końcu świata, gdzieś na innej planecie, gdzieś nie wiadomo gdzie. Jest tą naszą częścią osobową, która nieustannie każe nam gonić po świecie i szukać czegoś, nie wiadomo czego, spieszyć się, dwa razy zaglądać za drzwi, czy tam czegoś nie ma.

To ta natura wewnętrzna, to ona jest naszym poczuciem bezpieczeństwa.

Kiedy ona jest zaopiekowana, kiedy jęczące stworzenie jest zaopiekowane całkowicie, to znaczy - że my jesteśmy całkowicie zaopiekowani.

Kiedy przez jęczące stworzenie przenika strumień najdoskonalszej łaski, to znaczy - że przez nas przenika strumień najdoskonalszej łaski, ponieważ ono nie może otrzymać niczego innego, jak tylko to, co w nas się dzieje.

Jeśli w nas się stanie do końca, to w nim też się stanie do końca.

On otrzyma to, na co my się zgadzamy. Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja - ono otrzymuje , a my się zgadzamy. Czyli inaczej można powiedzieć - my musimy chcieć, a ono

nie może niczego zrobić, tylko może otrzymać, ono nie może nic samo zrobić jęczące stworzenie, nic nie może samo zrobić, to my możemy chcieć. I gdy chcemy, wtedy ono może otrzymać, ono nie może bez nas nic uczynić.

Ono się staje tylko wtedy kiedy my się stajemy.

Ono wtedy ma, kiedy my mamy.

Ono wtedy jest radosne, kiedy my radości w Bogu poszukujemy i ją otrzymujemy.

Nie może to się stać inaczej. Czyli ono, czyli my sami wewnątrz jesteśmy zagubieni, kiedy nie wiemy, że naszym odnalezieniem jest Bóg, Chrystus, Duch Święty.

I tutaj ciekawa taka świadomość, o jęczącym stworzeniu i o sprawie rajskiej. Diabeł kusi Ewę. Ale nie może się dostać do Adama, bo Adam jest poza możliwościami diabła. Więc kusi Ewę i Ewę namawia do tego, aby skusiła Adama. Czyli Ewa jest ponad diabłem, ale może się jemu oprzeć. Ale diabeł ma do niej dostęp, jeśli ona na to pozwala, bo nie ma dostępu do niej, kiedy ona na to nie pozwala.

Ale do Adama nie może się dostać, może się tylko dostać Ewa. Więc namawia Ewę, aby zwiodła Adama. Ewa zwodzi Adama. Adam nie musi ulec i posłuchać jej, ale to czyni. Więc gdy to czyni, upadają z łoskotem.

I po 4000 lat powiedzmy, przychodzi Chrystus. Przychodzi po 4000 lat, aby wszystko się dopełniło, bo w wyznaczonym czasie to czyni. Tak jak dzisiaj jest powiedziane:

Nie wrywajcie kłokolu, bo możecie wyrwać także pszenicę.

Pozwólcie dorastać kłokolowi i pozwólcie dorastać pszenicy.

*Kiedy przyjdą żeńcy, zetną pszenicę razem z kłokolem,
wybiorą kłokol, kłokol wrzucą w ogień.*

A pszenicę w snopy powiążą i wymłócą.

*A Ja mam wiejadło wielkie i wszystko oddzielę,
oddzielę plewy od ziarna.*

Ja mam wiejadło wielkie.

I tutaj jest sytuacja właśnie, że **Chrystus odkupuje człowieka i jest Nowym Adamem.**

Co to oznacza w tej przestrzeni ponownie?

Jezus Chrystus zajmuje miejsce Adama i diabeł nie może go dostać.

I św. Paweł mówi:

Z całej siły żyję w Bogu, a grzeszę

Czyli jak można było powiedzieć?

Czuję w sobie Chrystusa z całej siły. On jest moim Panem. On jest moją prawdą. Żyję w Nim z całej siły. Ale czuję jak Ewa mnie kusi. Czuję kuszenie Ewy nieustannie. Czuję jej kuszenie. Czyli czuję Ewę, czyli czuję jej naturę, czuję prawo grzechu, które przez nią przyszło w moim ciele, które cały czas mnie udręcza.

Ale ja z całej siły trwam w Bogu.

***I czuję jak prawo grzechu atakuje mój rozum,
ale mój rozum cały oddaje się Duchowi Bożemu.***

I nasza walka tutaj w cielesności, to jest walka, można powiedzieć, z grzechem Ewy. Ale na grzech Ewy jest remedium:

- Święta Maria Matka Boża

Bo Ona jest ustanowiona Nową Ewą. Więc kiedy Ją przyjmujemy, Ona jest w nas doskonałą ufnością: ***Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według słowa Twojego.***

Ona woła przecież Magnificat: ***Dusza Moja wielbi Pana i Duch Mój raduje się w Bogu Panu Moim.***

I właśnie Święta Maria Matka Boża ustanowiona jest Nową Ewą, a jednocześnie przyjmując Ją w pełni, czyli przyjmując jej posłuszeństwo, przyjmując Ją samą. Proszę zauważyć, gdy jesteśmy posłuszni Chrystusowi, to nie możemy nie przyjąć Świętej Marii Matki Bożej. Wiecie państwo dlaczego?

Bo On dał Ją ze swojego nakazu, ze swojego nakazu Ją dał.

Więc w tym momencie kiedy Jej nie chcemy, to odrzucamy nakaz Chrystusowy.

Kiedy Jego słuchamy, to Ją też chcemy. Kiedy Ją chcemy, to chcemy Chrystusa. Czyli chcemy swoją doskonałość, naturę prawdy i doskonałości, z którą zostaliśmy stworzeni na początku świata jako integralna natura.

Ale przez decyzję Adama i Ewy zostało to rozerwane.

Chrystus to przywrócił. W jaki sposób?

Wiemy oczywiście, Jezus Chrystus to przez 33 lata nieustannie staczał bitwę w swoim rozumie, sercu, aż do momentu stoczenia bitwy ostatecznej o życie człowieka, odkupienie człowieka.

I proszę zauważyć, **Jezus Chrystus w ciele stacza bitwę, w którym jest opór świata, opór ludzi, bo wziął na siebie opór wszystkich ludzi, czyli wszedł w naturę cielesności.**

Św. Paweł przedstawił to w taki sposób, że grzech spowodował, że nawet ci, którzy są dobrymi, na ustach swoich mają bluźnierstwo. Nawet najdoskonalsi.

Jezus Chrystus przychodzi na ziemię i przyjmuje to ciało tego świata i opiera się wszelkiemu złu, które na to ciało napiera.

I tak jak rozmawialiśmy na poprzednim spotkaniu, **św. Paweł stacza bitwę w swoim ciele z grzechem.**

Jezus Chrystus stacza bitwę ze światem, w świecie z grzechem. Czyli mówi: *we Mnie grzechu nie ma, ale w świecie jest. I cały czas on Mnie atakuje i Mnie zwodzi.*

A św. Paweł mówi w ten sposób: *A ja czuję w sobie ten grzech. Ale jest we mnie Chrystus, który się jemu opiera z całej siły. Gdy Jego przyjmuję, to On we mnie istnieje coraz bardziej pokonując we mnie wszystko to, co jest tym złem, czyli prawem grzechu.*

Mówi w Liście do Rzymian rozdział 7:

A umarłem dla prawa świata i to prawo już nie ma do mnie nic, bo umarłem dla niego. Umarłem dla niego, czyli stałem się bezużyteczny dla prawa świata. Ono nic ze mną zrobić nie może, bo stałem się dla niego bezużyteczny.

Jestem słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny.

Jestem ufny całkowicie Bogu.

To prawo widzi we mnie, że jestem bezużyteczny, nic nie może zyskać dla siebie. Umarłem dla niego.

Natomiast ja żyję dla człowieka. Bo Chrystus jest dawcą życia i dla człowieka żyję, aby go nieustannie wydobywać z udręczenia.

O tym mówi w Liście do Filipian. Zauważcie, będąc we więzieniu jest bliski śmierci i mówi tak:

Jeśli umrę już teraz, to chwała Chrystusowi, że mnie już dzisiaj wzywa i już zobaczę Pana swojego dzisiaj.

Ale jeśli nie umrę dzisiaj, to chwała Chrystusowi, bo będę mógł jeszcze w dalszym ciągu Go głosić tym, którzy oczekują.

Czyli dla niego nie ma sytuacji, która by była zła, jest chwała. Chwała w sytuacji śmierci, bo nie umiera dla siebie i nie żyje dla siebie. I chwała z sytuacji życia, bo nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie, wszystko robi na chwałę Boga.

I dlatego tutaj jak to św. Paweł przedstawia (i Ewangelie przedstawiają) - Chrystus stacza bitwę z grzechem w świecie, bo nie ma w ciele.

Św. Paweł mówi: ***staczam bitwę w sobie i w świecie, ponieważ ten grzech, który we mnie jest, on jest też z tego świata, ale staczam bitwę z nim poddając moje ciało potrzebom prawdy, pierwszym już oznakom nowego istnienia.***

Czyli ciało ma w sobie oznaki nowego istnienia.

I proszę zauważyć ciekawą sytuację, rozmawialiśmy już o tej sytuacji, ale powtórzę tą rzecz, tą przestrzeń.

Jeśli byśmy wzięli drobiny szkła i byśmy z drobin szkła zrobili ścianę, to ściana by była przezroczysta i też by była szkłem i by miała naturę szkła, zachowywałaby się jak szkło.

Natomiast z człowiekiem jest troszeczkę dziwna sprawa, bo wszystko co istnieje składa się z kwarków. Kwarki natomiast mają naturę całkowicie swobodną w Bogu, czyli nie istnieją wtedy, kiedy nie potrzebują. Kiedy Bóg je powołuje do dzieła, to one są materialną jakąś naturą i one wtedy działają.

Kiedy człowiek je obserwuje to one też się pojawiają, ale kiedy ich nie obserwuje, nie

istnieją. One znikają, pojawiają się, teleportują, są w relacji ze sobą bezpośredniej będąc w odległości miliardów kilometrów. Czyli w świecie tym ziemskim może być jasnowidzenie albo jakaś inna sytuacja. Jesteśmy w relacji z kimś, jego tutaj nie ma, ale mamy z nim bezpośredni kontakt.

Kwarki wyrażają całą tą naturę.

I proszę zauważyć, mimo, że kwarki z których jesteśmy zbudowani mają tą całą naturę, mimo że to człowiek jako istota już świadoma, złożona z komórek, a jednocześnie te komórki tworzą całe ciało, ręce, nogi mózg, układ nerwowy, krwionośny itd., już to ciało nie zachowuje się jak kwarki. Ale czy nie może tak się zachowywać? Ależ oczywiście, że może.

Czyli to, że człowiek się nie zachowuje jak kwarki to tylko jest wynikiem jakiś granic, które stawia świadomość i wola, tym kwarkom. Świadomość i wola stawia granice tym kwarkom.

Czyli człowiek jest w dalszym ciągu złożony z kwarków, tych kwarków jest więcej niż atomów w nas przecież, jeden atom ma wiele kwarków. I one mają tą naturę w dalszym ciągu i człowiek może do tej natury całkowicie się skierować.

W jaki sposób?

Im silniej ku Duchowi Bożemu zmierza, im silniej poddaje się woli Bożej, tym mniej, albo całkowicie jest usunięta wola człowieka, która co czyni?

No właśnie, co czyni wola człowieka?

Wola człowieka wszystko czyni pod dyktando świadomości i pragnienia, które mówią że człowiek jest ciałem, że człowiek jest cielesnością, tylko cielesnością.

Więc **wola ogranicza funkcje kwarka do istnienia tylko jako cząsteczka.** Ale kwark wiemy, że nie lubi istnieć cały czas w tym stanie jako cząsteczka, woli natomiast nie istnieć, bo to jest jego ulubiony stan – nieistnienie.

On oczywiście jest powoływany kiedy chce, ale nie istnieje, czyli nie przyjmuje formy materialnej, ale świadomość w dalszym ciągu istnieje, bo świadomość nie jest związana z cielesnością. Ale właśnie wtedy kiedy człowiek myśli że jest cielesny, i pragnie tego co cielesne, wola człowieka zmusza kwarki do tego, aby istniały tylko w tym jedynym stanie.

I gdy człowiek zaczyna uświadamiać sobie, że nie jest materialny, zaczyna kierować się swoimi pragnieniami ku Bogu, swoją świadomością ku Bogu, to wola człowieka całkowicie się oddaje woli Bożej i w tym momencie kwarki zaczynają opuszczać tą materialną przestrzeń, ponieważ już nie mają potrzeby istnieć dalej, w tym stanie, ponieważ świadomość ich do tego nie zmusza, i wola człowieka ich do tego nie zmusza.

Więc one istnieją w tym stanie dlatego, że są do tego zmuszane. Ale gdy nie są zmuszane, to wolą trwać w nicości, czyli w niewidzialności, bez określenia.

Więc okazuje się że, to że człowiek znika, teleportuje się czy bilokuje, czy wszystkie te przestrzenie, to się wszystko dzieje, to dzieje się dla człowieka duchowego w sposób naturalny i prosty. Dlatego, że człowiek duchowy nie jest

ograniczony do cielesnego ciała, bo jego świadomość istnieje w duchu, w Bogu, Bóg jest jego miejscem istnienia.

I Bóg nie jest słowem, ani jakimś konkretnym miejscem przez umysł określonym. Bóg jest taki jaki jest. Poznaje go świadomość, wtedy kiedy Go poznaje. Dopóki człowiek będzie chciał Boga określić w sposób zmysłowy, dopóty będzie zmuszał wszystkie kwarki do istnienia w fizyczności. I ciągle chcąc się wydostać z granic swojej cielesności, ciągle będzie zmuszał kwarki do tego, aby one były.

Dlatego uświadamiając sobie tę przestrzeń zauważamy, że naturalną cechą świętych jest właśnie ten stan podobny do natury kwarków.

Tak jak Filip w jednej chwili pojawił się z jednego miejsca kilkaset czy nawet kilka tysięcy kilometrów, pojawił się w innym miejscu całkowicie i mówiąc innym ludziom o Chrystusie, o Bogu, o Duchu Św. W jednej chwili się przeniósł do innego miejsca. Czyli był całkowicie pod wpływem Ducha Św., który spowodował, że jego cielesność nie była zdeterminowana do nieustannego trwania.

Ale, gdy był duchowy i jest duchowy, to jego cielesność jest tym co mu służy do wyrażenia się w tym świecie, a nie do życia.

Tu jest aspekt inny – nie do życia, ale do wyrażania się w tym świecie. Nie potrzebuje ciała aby żyć, ale potrzebuje ciała, aby się wyrażać i mówić tym, którzy żyją w tym świecie w ciałach, aby mogli też je przemienić i uczynić je na wzór natury Bożej.

Więc dochodzimy do pewnych przestrzeni, mówiąc tutaj o Ewie i Adamie, o Nowym Adamie i o Nowej Ewie, o ufności Bogu, dochodzimy do materialnej natury naszej, która istnieje w materialnym stanie tylko dlatego, ponieważ człowiek tutaj w materialnym świecie trzyma swoje wartości – to czy żyje czy nie żyje, to co rozumie czy nie rozumie – trzyma w tym świecie.

Kiedy wartości człowieka przestają już istnieć w tym świecie, to już nie utrzymuje tego ciała nic, ponieważ ciało nie jest już zdeterminowane do trwania, ponieważ tego świadomość nie potrzebuje, nie potrzebują tego pragnienia, nie potrzebuje tego wola. Ale istnieje dlatego, że Bóg tak chce.

Ale jeśli Bóg chce - *idź tam*, to już człowiek tam jest, nie potrzebuje samolotu, ani niczego innego.

Więc strach błądy pada na ten świat i mówi w ten sposób: a co dla nich z paszportami? Nie korzystają z samolotów, z samochodów, nie kupują, więc nie można też od nich niczego wziąć, zabrać, kontrolować. Co z tymi ludźmi? Błądy strach pada na establishment, bo gdy będą tacy ludzie istnieli, to żadnego z nich pożytku nie ma.

Tak jak powiedzieli faryzeusze – Ewangelia św. Jana – wjazd do Jerozolimy.

Kiedy Jezus Chrystus wjeżdża do Jerozolimy ludzie za Nim idą i wołają: *hosanna na wysokości*. I wtedy mówią faryzeusze: *zobaczcie idą za Nim, a my nic z tego nie mamy*.

I to jest ta sytuacja – *powstają Synowie Boży, my nic z tego nie mamy. Cóż z tego będzie, że powstaną Synowie Boży, ten świat przestanie istnieć, przestanie istnieć rzeczywistość rozpusty, władzy pieniądza, bo Synowie Boży tego nie potrzebują. Co za porządek?*

Więc zastanawiamy się nad tą sytuacją, gdy spoglądamy na tą sytuację i rozumiemy, że Synowie Boży są „persona non grata” tego świata, i zastanawiamy się dlaczego oni nie powstają, dlaczego zabrania się im powstawać, to czyżby właśnie z tego powodu? Że nikt z tego pożytku nie ma?

Jak nikt z tego pożytku nie ma? - Wszyscy mają z tego pożytek.

A dlaczego oni mówią, że nikt nie ma z tego pożytku?

Więc dokąd oni chcą zdążać, że Synowie Boży im w tym przeszkadzają, że Synowie Boży są „persona non grata”, że są niepotrzebni. I są tak naprawdę poukrywani tak i poutykani gdzieś w jakiś szparach, aby nie było ich widać, tzn. ich się nie da ukryć w szparach, ale informacje i wiedzę o nich poutykane są w szparach, aby nikt o nich nie wiedział, żeby nikt się o nich nie dopytywał.

Dzisiaj sytuacja jest chyba nawet podobna, ponieważ pytają się faryzeusze Jezusa Chrystusa: *kim ty jesteś?*

A Jezus Chrystus mówi: *jestem Synem Bożym.*

Więc oni podnoszą na Niego kamienie i chcą Go zabić.

A On mówi tak: *powiedzcie Mi za jaki cud chcecie Mnie ukarać?*

- *Nie chcemy Cię ukarać za cud, tylko za to że mówisz że jesteś Synem Bożym.*

A Chrystus mówi tak: *ale przecież to wasze pisma mówią: jesteście Synami Bożymi. Więc, gdy Ja stoję przed wami jako żywo odzwierciedlając to pismo, które dla was jest najważniejsze, nagle wam się to wszystko nie podoba. Mówicie o tym, żeby tak było, ale nie chcecie aby tak się stało.*

Dlatego na zewnątrz ukazuje się, że jest dobrze, a wewnątrz jest źle.

Jezus Chrystus, gdy chodził po ziemi, On widział wewnętrzną naturę człowieka. Więc wszyscy żyli na zewnątrz, bo inni widzieli tylko zewnętrzną naturę, więc mieli ubrania odprasowane, szerokie filakterie, a jednocześnie długie frędzle, co odzwierciedlało rozmodlenie. Ale nikt nie mógł tego zweryfikować, ponieważ wszystko co czynili faryzeusze było tym, aby zlikwidować całkowicie naturę ducha wewnętrznego, który mógłby rozpoznać kim oni są.

W dzisiejszym świecie jest podobna sytuacja. Ducha się też człowieka dręczy, a nawet wyśmiewa: *o jakim duchu ty mówisz? Jaki duch?*

Św. Paweł mówi w Liście do Rzymian rozdział 8:

Sam Duch Boży naszego ducha przemienia

Też mówi w rozdziale 5:

To nie człowiek swojego ducha przemienia, ale to Duch Boży ducha człowieka wznosi.

I w 8 rozdziale:

To sam Duch Boży wspiera ducha człowieka i przemienia ducha człowieka.

Czyli jest mowa o duchu człowieka, ale gdy się o tym mówi, to *żadnego ducha nie ma*, ponieważ gdy duch jest, to można rozpoznać to, co jest głęboko ukryte, a czego się nie chce ukazać i pokazać.

Więc błąd strach pada na tych wszystkich, którzy uświadamiają sobie, że można zobaczyć prawdę ukrytą pod tak misternie utkanym zewnętrznym, jakby można powiedzieć, stanie pozornej doskonałości.

Ale głównym elementem jest to, że gdy wymagamy od siebie, bo tu chodzi o wymaganie od siebie. Tu nie chodzi o informacje, żeby o tym sobie po prostu pomówić i poopowiadać. Chodzi o tę sytuację, że każdy musi od siebie tego wymagać. Tylko, że wymaganie od siebie może u niektórych spowodować tę sytuację: *a po cóż mam to robić, przecież ja w ogóle tego nie rozumiem i nie wiem skąd to się bierze*. Ale są tacy, którzy mówią: *ja to rozumiem, ja się z tego raduję, Duch Boży daje mi poznanie*.

Bo Duch Boży jest po to, żeby dawać poznanie, czyli jest powiedziane w ten sposób: przypomina, uczy i dba.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Tą praktyką będzie właśnie ta tajemnica Ducha Świętego, który daje nam poznanie, czyli nam przypomina, uczy i dba, objawia to co już Chrystus powiedział.

Proszę Ducha Świętego o pomoc nieustannie, a jednocześnie **pamiętajmy o tym, że naturą naszej wewnętrznej doskonałości, którą Chrystus dla nas przeznacza jest Święta Maria Matka Boża, która jest tą naturą doskonałości**. Jest tą naturą naszej doskonałości.

Jak mówię o tym w tej chwili, to odczuwam u niektórych ludzi taki opór, a jednocześnie, że o tym nie powinno się w ogóle mówić i w ogóle się nie powinno słuchać, bo to po prostu wstyd jest mówić o tych sprawach. Wstyd jest robić inne rzeczy, ale te nie.

Proszę Ducha Świętego o pomoc dla państwa, aby Duch Św. nieustannie obdarowywał was poznaniem, czyli przypominał, uczył i dbał i objawiał to, co już zostało powiedziane przez Chrystusa.

Widzę, że cała świadomość i moc kieruje się do jęczącego stworzenia, tam jest to właśnie konfrontacja całej prawdy, czyli całej siły Bożej w posłuszeństwie, bo to jest prawo grzechu, które jest niewiedzą, niedbałością i niezrozumieniem.

Duch Święty natomiast jest wiedzą, pamięcią, umiejętnością i dbałością.

Widać u państwa, że coraz głębiej Duch Święty przenika was, a jednocześnie cała świadomość skupia się na dbałości o jęczące stworzenie, o wypełnienie Prawa Starożytnego czyli:

Idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.

Skupienie się na Prawie Starożytnym jest najważniejszą rzeczą. Dlaczego?

Dlatego ponieważ Chrystus Pan przyszedł, aby wypełnić Prawo. Nie stało się to wszystko, co się stało z innego powodu, ale z powodu tego, o którym powiedział:

Przyszedłem po to, aby Prawo wypełnić. Nie je znieść, ale wypełnić.

Sam Chrystus mówi:

Przyszedłem Prawo wypełnić. Nie je znieść, ale wypełnić.

Więc ukazał sens swojego przyjścia.

I odkupienie człowieka jest po to, aby Prawo wypełnić, ponieważ nie może zostać zbawiony bez wypełnienia Prawa. Jest to niemożliwe, bo przez Prawo Starożytne został zobligowany do przyjścia do Boga ponownie, wykonując pracę zadaną mu w momencie stworzenia.

W momencie stworzenia praca została zadana, ponieważ został określony sens stworzenia człowieka, sens stworzenia.

Dlatego Bóg stworzył człowieka i rzekł doń, czyli objawił sens jego stworzenia, dlaczego został stworzony.

Więc człowiek żyje po to, aby jęczące stworzenie zostało wydobyte z udręczenia, czyli aby zostało wykonane **Prawo Starożytne, czyli Prawo, które Bóg wypowiedział i zadał człowiekowi** wtedy, kiedy stworzył go w szóstym dniu.

Jak to Jezus Chrystus powiedział słowami św. Pawła w Liście do Rzymian rozdział 8 werset 27:

27 Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą.

28 Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru.

29 Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi.

30 Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą.

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

A tych, którzy wierzą w Boga, Bóg nieustannie wspiera i poznaje ich przez wieki, a tych których poznał wybiera, a tych których wybrał powołuje i posyła ich i ich usprawiedliwia. Czyli są doskonali i czyści.

Każdy jest przeznaczony do powołania. Dlaczego?

Dlatego, że każdego Chrystus odkupił. Każdego. Nikogo nie pozostawił. Jak jest powiedziane: *Umarł za wszystkich.*

1 List św. Jana rozdział 2 werset 2:

*On bowiem jest ofiarą przebłagalną
za nasze grzechy,
i nie tylko nasze,
lecz również za grzechy całego świata.*

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Umarł za nas i za całą ziemię, za wszystkich, nikogo nie pozostawił.

Więc nie ma człowieka, który nie byłby doskonały w Chrystusie, nie ma człowieka takiego.

Wydobywanie jęczącego stworzenia - przez pochylanie się nad nim jak nad dzieckiem, i obdarowywanie go miłosierdziem - jest to staczanie bitwy z prawem grzechu i nieustanne wybieranie człowieka światłości, trwanie. Jest to to o czym mówi św. Paweł:

A czuję jak nieustannie Chrystus we mnie walczy, działa

Aż do momentu kiedy św. Paweł mówi:

Mnie już nie ma. Jest Chrystus.

Święta Maria Matka Boża - Nowa Ewa jest przeciwstawieniem się Ewy, przez którą przyszedł upadek jej i Adama. Ale Adam został całkowicie odkupiony, usunięty, trzeba powiedzieć, przez Jezusa Chrystusa, który jest Nowym Adamem, a Święta Maria Matka Boża ustanowiona Nowa Ewą.

W Apokalipsie św. Jana rozdział 12 jest napisane, że diabeł - smok starodawny rzucił się za niewiastą, która porodziła mężczyznę, ale nie mógł Jej dostać, dopaść, ponieważ wyrosły jej gwałtownie skrzydła orła wielkiego i poleciała na pustynię, tam gdzie jest dla niej miejsce przeznaczone, gdzie była żywiona przez czas, czasy i połowę czasu, gdzie wcześniej ziemia otworzyła swoją gardziel i pochłonęła rzekę, którą wyrzucił z siebie wąż starodawny, aby pochłonąć niewiastę, ziemia stanęła w Jej obronie, ponieważ Ona jest tą, która dostała w dziedzictwie ziemię.

Jest powiedziane: *Czyńcie sobie ziemię poddaną*

Ona uczyniła ziemię tą, na której dzieją się cuda, czyli nastąpiło odkupienie i odkupiony jest człowiek, a jednocześnie ziemia stała się Jej poddana, więc stanęła w jej obronie, otworzyła swoją gardziel i pochłonęła rzekę, którą smok wyrzucił za Nią, aby Ją rzeka porwała. Niewiasta otrzymała skrzydła orła wielkiego.

A wiemy o tym, że orzeł to symbol św. Jana.

Św. Jan, który jest orzeł - to jest jego symbol odzwierciedlający sokoli wzrok, a jednocześnie górowanie nad wszystkim, dostrzeganie wszelkiej sytuacji, która się dzieje i panowaniem. Jest to właśnie orzeł.

A on jest przecież jej synem z nakazu Bożego, Chrystusa, gdzie jest powiedziane: *Synu,*

oto Matka twoja.

I od tej godziny wziął Ją do siebie.

I diabeł nie mógł dostać niewiasty i rzucił się za Jej potomstwem, czyli ludźmi.

I gdy u Niej poszukujemy oparcia, to Ona - to oparcie nam daje dlatego, że została ustanowiona Tą, która jest oparciem dla nas.

W Janie odzwierciedlona jest ludzkość.

W Świętej Marii Matce Bożej odzwierciedlona jest właśnie Nowa Ewa, czyli wypełnienie przymierza, a jednocześnie doskonale posłuszeństwo, które przez Ewę zostało właśnie sprzeniewierzone, a przez Świętą Marię Matkę Bożą – Nową Ewę całkowicie przyjęte:

Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według słowa Twojego

Dusza Moja wielbi Pana i Duch Mój raduje się w Bogu Panu Moim

Bo to Ona przychodzi i rodzi nas nowych, tych którzy są zdolni oglądać oblicze Pańskie, oblicze Boga.

Święta Maria Matka Boża – Nowa Ewa - jest całkowitym zaprzeczeniem natury Ewy.

Ewa to zmysłowość, to pragnienia cielesne, to grzech, to upadek, to nieposłuszeństwo.

Święta Maria Matka Boża to całkowicie inna natura – przeciwieństwo zmysłowości. Jest to ukierunkowanie na kierunek w Magnifikacie:

Dusza Moja wielbi Pana i Duch Mój raduje się w Bogu Panu Moim

Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według słowa Twojego

Święta Maria Matka Boża jest całkowitym zaprzeczeniem, wszystkie pragnienia, które w nas istnieją, pragnienia, które są wynikiem tylko prawa grzechu, które zmuszają cielesność do stanu, który jest przeciwnym stanem, niż przeznaczony przez Boga, wynikają z Ewy.

Wszystkie stany doskonałości, które są dla ciała przeznaczone i dla ducha człowieka, który tym wszystkim kieruje, jest to właśnie Nowa Ewa - Święta Maria Matka Boża. To Ona to właśnie w nas staje się doskonałą naturą uwielbienia Boga w jęczącym stworzeniu.

Powstaje można powiedzieć, na początku Astraios, czyli można powiedzieć – dziecko gwiazd, które spogląda w niebo i uczy się natury nieba. Ale, kiedy spogląda w niebo, uświadamia sobie, że tam jest prawda tam jest jego Ojciec, tam jest miejsce jego życia, tam on jest teraz, i stamtąd jest i tam zdąża, i tam może tylko się odnaleźć, tam może tylko powstać, tam może się wypełnić i spełnić.

I właśnie jęczące stworzenie przejawia się z takiego Astraios - dziecka gwiazd, aby uświadomić sobie, że tam jest jego natura, nie tylko gwiazdy, ale sam żywy Bóg, który jest jego naturą, jest jego prawdą i jemu to także przeznaczył oglądanie oblicza Pańskiego.

Święta Maria Matka Boża jest właśnie doskonałością i czystością, niewinnością. Jest tą

naturą, która przenika miejsce nasze, miejsce w którym istniało prawo grzechu, a w tej chwili istnieje prawo Magnifikatu, które mówi:

Dusza Moja wielbi Pana i Duch Mój raduje się w Bogu Panu Moim

Prawo Starożytne nie jest tylko samym prawem, ale jest mocą, mocą - która powraca do człowieka.

Prawo Starożytne ujawnia się nie tylko jako informacja, jako wiedza, ale moc Boga żywego, która jest dana człowiekowi i powraca do niego, aby mógł wypełnić Prawo.

Dzisiaj w czasie tej praktyki było uwidocznione jak Prawo Starożytne objawiło się jako moc, która przychodzi od Boga i powraca do serca człowieka, aby mógł wypełnić Prawo Starożytne, czyli wznieść jęczące stworzenie przez miłosierdzie, bo jest napisane:

Jęczące stworzenie oczekuje Synów Bożych, aby objawiło się na nim miłosierdzie Boże.

Zostało poddane w znikomość nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego, by miłosierdzie Boże objawiło się na nim.

Dlatego Bóg jest ruchem i odpocznieniem czyli miłością i miłosierdziem.

Ruch i odpocznienie - miłość i miłosierdzie.

Kiedy miłość odnajdzie pełen spokój w sercu człowieka i Bóg jest Miłością, Miłość jest Bogiem.

Nie wszyscy uważają tak, ale to dlatego, że odnoszą się do swojej miłości.

Ale kiedy odnajdą Boga i Bożą miłość, to wiedzą, że On jest miłością.

Ci którzy mówią, że miłość nie jest Bogiem mają też rację co do siebie, ponieważ w nich nie jest miłością, bo żyją jeszcze zmysłowością.

Ale gdy wiedzą, że **Miłość jest Bogiem**, to znaleźli już prawdziwą Miłość Boga, ponieważ Ona jest Bogiem.

Miłość jest właśnie odpocznieniem, a miłosierdzie jest ruchem.

Miłość, gdy odpocznie, znajdzie miejsce swojego odpocznienia, wtedy miłosierdzie w pełni wyraża się w dziele wybaczenia i kreacji – tworzenia.